

# Życie pełne niespodzianek

## ● Rozmowa z Barbarą Krafftówną, aktorką



Fot.: Jerzy Barski

**- Jak to się dzieje, że zawsze jest pani wesoła i uśmiechnięta?**

- Wyniosłam to z domu, z tradycji, z wychowania.

**- Czy dobry humor można wynieść z domu?**

- Moja matka tak mnie uczyła: wszelkie zmartwienia i problemy należą do mnie i nie dotyczą wszystkich na zewnątrz, no bo co oni są winni, że ja mam jakieś kłopoty? Przecież oni też pewnie mają jakieś własne, więc po co się nimi nawzajem obciążać?

**- A co się dzieje, gdy jest pani w złym humorze?**

- Muszę się gdzieś schować, uciec od ludzi.

**- Mało kto tak obecnie postępuje...**

- To prawda, i dlatego pewnie tak nam bardzo schamiałoby nasze codzienne życie.

**- Czy po dłuższej nieobecności w kraju bardzo się to pani rzuca w oczy?**

- W Stanach Zjednoczonych byłam przez 10 lat, ale prawie 4 lata temu wróciłam do Polski na stałe i przyznam, że nadal widzę pewne różnice między nami i Amerykanami.

**- Właśnie w zachowaniu?**

- Między innymi. Oni też są, nazwijmy to może - rozdrażnieni, ale straszliwie się hamują.

**- Dlaczego?**

- Bo nakazuje to biznes. U nas kiedyś nakazywało to wychowanie i tradycje, ale teraz, niestety, już tego nie ma. Nie musimy się hamować, a chciałabym, żeby wrócił taki mus - mus opinii publicznej, mus towarzyski.

*Dokończenie na str. 2*

# Życie pełne niespodzianek

*Dokończenie ze str. 1*

**- Jest pani znana z wielu kreacji filmowych i teatralnych, ale najbardziej utkwiła nam pani w pamięci w swoich rolach z „Kabaretu Starszych Panów”. Na czym polega fenomen tego programu?**

- Na tym, że jest on ponadczasowy - dzięki muzyce Wasowskiego, dzięki tekstom Przybory...

**-... i dzięki znakomitemu, profesjonalnemu wykonawcom.**

- Może to zabrzmiało nieskromnie, ale to prawda, odczuwalna zwłaszcza teraz, gdy od dość dawna na antenie i na ekranie królują amatorzy i naturszczycy, osiągając szczyty w złym znaczeniu tego słowa.

**- Jak pani odbiera „Kabaret” teraz, po tylu latach?**

- Tak samo jak przy pierwszym czytaniu, podczas pierwszej próby, na premierze - mam pełną świadomość jego ponadczasowości, jego nieprzemijających wartości.

**- W czym możemy panią obecnie oglądać?**

- Zadał mi pan abstrakcyjne pytanie - nie wiem.

**- A ja nie rozumiem...**

- Cały czas nad czymś pracuję, a tego nie widać. Ale to nowy sposób pracy naszej telewizji - coś się robi, a później na długo odkłada i nie wiadomo, czy poszło, czy pójdzie i kiedy. Mam gotowych wiele rzeczy,

głównie filmów i seriali, i w tym telewizyjnym chaosie nawet nie znam ich losu. Trzy sezony pracowałam, na przykład, wspólnie z Wiesławem Michnikowskim nad 13 półgodzinnymi odcinkami serialu „Sceny domowe” i nie wiem, co się z nimi stało. Podobno już były, podobno ktoś je nawet widział...

**- Dokąd wybiera się pani na urlop?**

- Zapomniałam o tym słowie. Mam dużo pracy, a także pewien rozgardiasz życiowy, z którym trudno mi sobie poradzić. Cóż, takie mam życie pełne niespodzianek.

Rozmawiał: JERZY S. BARSKI